

BAJKA O SZCZĘŚCIU

IZABELA DEGÓRSKA

Występują:

STARUSZEK

MYSZKA

KOGUT

ŚWINKA

HANDLARZ

OSIOŁEK

ŚMIERĆ

KLAUN

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

© pod opieką ADiT

wystawienie sztuki wymaga uzyskania licencji

agencja@adit.art.pl

Scena 1

W oddali las, na pierwszym planie wiejskie podwórko – drewniany surowy płot, na którym siedzi Kogut, składzik na polana, cembrowana studnia, spora beczka i jabłoń z kilkoma zielonymi listkami. Nieco w głębi malutka, biedna, drewniana chata. Przed chatą stoi prosta ławka. Świta. Kogut głośno pieje. Słychać śpiew ptaków.

Z domu wychodzi Staruszek. Jest pogodny i uśmiechnięty. Siada na ławce przed domem i przeciąga się.

STARUSZEK

Jaki piękny wiosenny dzień! Słońce świeci, ptaki do nas wróciły zza morza i tak cudnie śpiewają, nasza jabłoń już niedługo cała będzie w kwiatach jak panna młoda... Czego można chcieć od życia więcej?

KOGUCIK

Oj piękny dzień, piękny! To dlatego, że tak ładnie dziś piałem. Kuku-rykuuuu!

STARUSZEK

(z uśmiechem) A toś wymyślił, smyku! Dzień ładny od twojego piania. Ale głos masz mocny, piejesz jak król koguci.

KOGUCIK

O tak, jak król! Jak koguci król!

Kogut trzepoce skrzydłami, podfruwa na płot i pieje jeszcze raz, bardzo głośno. Z komórki za składem drewna powoli wychodzi Świnka. Świnka jest chuda.

ŚWINKA

Dziadku, on znowu mnie obudził! Spałam sobie smacznie i śniły mi się obierki z sosikiem, kiedy on zaczął tak głośno pisać. Powiedz mi coś! Chrum, chrum.

STARUSZEK

Oj świnko, leniuszku, już biały dzień. Pora nie śnić o obierkach, ale je jeść.

ŚWINKA

Chrum?! Będą dziś obierki? Z sosikiem?

Staruszek zmartwiony drapie się po głowie. Świnka przygląda mu się chwilę, potem potrząsa ryjkiem.

ŚWINKA

No tak, nie będą. Pobiegnę sobie na pole i wryję trochę korzonków. Wam też coś wryć? Może tobie, koguciku? Nie? A tobie, dziadku? Też nie? To chociaż myszce przyniosę marchewkę. Taką młodziutką, przyprawioną świeżym błotem!

Świnka odchodzi. Staruszek sypie ziarno Kogucikowi, potem wyciąga z kieszeni bułkę i powoli ją je. Kogucik dziobie ziarno i podśpiewuje.

KOGUCIK ♪

Taki piękni dzień,
taki piękny dzień!
Nawet słońce z nieba
do nas śmieje się.

Taki piękny dzień
że zapiera dech
W taki dzień najlepszy
jest radosny śpiew.

Taki piękny dzień,
że aż chce się żyć.
Nikt nie pieje głośniej,
nikt nie ryje lepiej,
nie chroboce śliczniej,
niżli my!

STARUSZEK

A właśnie, co do chrobotania. Gdzie jest myszka? Zawsze się gdzieś schowa!

Rozglądają się po podwórku i wołają Myszke. Myszka, niezauważona przez pozostałych, wychyla się zza studni.

MYSZKA

A kuku!

STARUSZEK

A tuś mi się skryła! Mam dla ciebie okruchy z mojego śniadania. A świnka przyniesie ci marchewkę.

MYSZKA

Świnka jest fajna! Zresztą tylko ona ma oprócz mnie ogonek.

Myszka wskakuje Staruszkowi na kolana. Staruszek ją głaszcze, podaje jej okruszki i śmieje się z tego, co mówi Myszka.

KOGUCIK

A mój się nie liczy?

MYSZKA

Ty przecież masz pióra. Owszem, są piękne, ale nie można nimi zbyt wiele robić. Nie można merdać. Wiercić. I wielu innych rzeczy.

KOGUCIK

Phi!

STARUSZEK

Ogonek jest taki ważny?

MYSZKA

O, tak! Przez cały ranek rozmyślałam i wiecie co? W ogonku musi być schowany rozum.

Sami popatrzcie na mnie. Mam ogonek? Mam. Umiem się schować tak, że nikt mnie nie znajdzie? Umiem. Ani ty, dziadku, chociaż jesteś bardzo mądry, ani żadne z was, nie umie się tak chować. A ja umiem, bo mam taki schowany rozum. To taki rozum do chowania!

Kogucik stroszy piórka i trzepoce skrzydłami.

KOGUCIK

Co ty opowiadasz! Jesteś małutka, dlatego nie możemy cię znaleźć. Co ma do tego ogonek?

MYSZKA

A świnka?

KOGUCIK

Co, świnka?

MYSZKA

Najlepiej ze wszystkich umie szukać korzonków. To przez zakręcony ogonek. Gdyby miała prosty, to umiała by się chować, tak jak ja. Ponieważ ma zakręcony, to umie szukać.

Staruszek ociera łzy ze śmiechu.

STARUSZEK

Oj, Myszko, głuptasku, ty jak coś wymyślisz, to boki można zrywać. I za to cię lubię!

Myszka myje się łapkami.

MYSZKA

Nie jestem głuptasem. Może nie wiem zbyt wiele, ale to dlatego, że mieszkamy tak daleko od innych. Prawie nikt nas nie odwiedza i nigdzie nigdy nie wyjeżdżamy. Nawet nie wiem, co jest tam, za lasem!

KOGUCIK

A co tam takiego może być ciekawego? Czy świeci tam inne słońce? A może ptaki piękniej śpiewają? I wiesz co? Tam mogą być myszki, które lepiej chrobocą od ciebie!

Myszka przestaje się myć.

MYSZKA

Jak to, lepiej chrobocą ode mnie? Nikt tak nie potrafi jak ja!

Zeskakuje z kolan Staruszka. W rytm piosenki „Taki piękny dzień” tańczy. W trakcie tańca chrobocę pazurkami o płot i studnię. Staruszek klaszcze do rytmu, a Kogut trzepoce piórkami.

Scena 2

Puste podwórze. Jabłoń pokryta jest kwiatami. Przed chatką zajeżdża z hałasem kolorowy wózek zaprzężony w Osiołka. Wózkiem załadowanym po brzegi różnymi kłopotami powozi Handlarz w połatanym surducie. Handlarz rozgląda się po obejściu.

HANDLARZ

(do Osiołka) Oj, biednie tu. Interesu to w tej chatynce nie zrobimy.

OSIOŁEK

Iii-aaa! Biednie. Ale i u nas nietęgo. Ja to chociaż młodej trawki i ostów poskubię, ale popatrz na siebie – brzuch ci do krzyża przysechł, surdut w łachmanach...

HANDLARZ

Co prawda, to prawda. Z siana nowej kapoty nikt nie robi. Zarabiać trzeba, nawet w takiej chatce na końcu świata.

Stuka do drzwi. Po chwili wychodzi uśmiechnięty Staruszek z Myszka, na płot podlatuje Kogucik, a zza komórki wybiega Świnka.

HANDLARZ

Dzień dobry, dziadku! Czy chcesz może coś kupić albo sprzedać? Ze mną zrobisz interes znakomity. Bardzo tanio sprzedaję i po godziwej cenie kupuję.

Handlarz obchodzi wkóło staruszka, uśmiecha się i zaciera ręce. Świnka, Kogucik i Myszka wodzą za nim wzrokiem, aż kręcą im się głowy.

STARUSZEK

O, widzę, że z wielkiego świata jedziesz. A co tam za lasem słyhać?

HANDLARZ

Wielkie zmiany, dziadku! Na przykład garnki...

STARUSZEK

(zdziwiony) Garnki?

HANDLARZ

Teraz najmodniejsze są takie w kwiatki. Jak ten!

Szybko wyciąga z wózka garnek malowany w kwiatki.

OSIOŁEK

(z przejęciem) Ostatni krzyk mody! Doskonały! Niezawodny! Emaliowany! Polerowany! W cudne bratki malowany! Zagraniczny wzór! Iii-aaa!

Do garnka podfruwa Kogucik i zagląda do środka.

KOGUCIK

Ale ten garnek jest pusty.

HANDLARZ

Zgadza się, taki ma być.

KOGUCIK

Wolałbym pełny.

ŚWINKA

I ja, chrum! Najlepiej pełny sosiku.

HANDLARZ

(zirytowany) Za lasem nosi się też wstążki. Takie jak te!

Wyciąga z kieszeni zwitki kolorowych wstążek i rozwija je jak serpentyny.

MYSZKA

Ojej, jakie piękne!

OSIOŁEK

(z przejęciem) Ostatni krzyk mody! Zagraniczny wzór! Nie gniotą się wcale a wcale! Iii-aaa!

MYSZKA

Ślicznie wyglądałyby na moim ogonku. Zwłaszcza podczas tańca. Zawiązałabym sobie trzy... nie, pięć takich kokard i byłabym najpiękniejszą mysia tancerką na świecie!

Świnka i Kogucik wybuchają śmiechem.

ŚWINKA

A to ci dopiero, mysia tancerka z kokardami!

KOGUCIK

A nie za ciężkie te kokardy na schowany rozum?

Myszka pokazuje im język i odwraca się obrażona.

STARUSZEK

Eee tam. Na co mi kolorowe wstążki i malowane garnki? Fajka! O, to bym chętnie kupił.

HANDLARZ

Daj mi tylko chwilkę!

Handlarz grzebie w swoim wózku, wreszcie wyciągnął zawiniątko. Przez moment przygląda się mu, aż wreszcie rozpakowuje je na ławie przed gankiem. Na lnianej ściereczce leży piękna, hebanowa fajka. Staruszek ożywia się i cmoka z zachwytem.

HANDLARZ

I co, może być?

STARUSZEK

Czy „może być”? Jest idealna! O takiej właśnie marzyłem!

HANDLARZ

A co mi dasz za tę fajkę?

STARUSZEK

No, nie wiem. A co byś chciał? Bo ja chyba nie mam niczego na sprzedaż.

HANDLARZ

Na pewno coś się znajdzie!

Handlarz wchodzi do chatki i rozgląda się ciekawie. Po chwili słycać szuranie i przesuwanie jakichś przedmiotów. Co jakiś czas wychyla głowę i kręci nią przecząco. Świnka podchodzi do Staruszka, trąca go ryjkiem.

ŚWINKA

Po co ci dziadku ta fajka? Może jest smaczna?

STARUSZEK

Nie, ona nie jest do jedzenia.

KOGUCIK

Już wiem, ona pewnie ładnie gra!

STARUSZEK

(do Kogucika) Oj, smyku, fajkę się pali.

MYSZKA

A jak się pali, to ona chroboce?

Staruszek uśmiecha się i kręci przecząco głową.

ŚWINKA, KOGUCIK, MYSZKA

To po co ci ta fajka?!

OSIOŁEK

(z przejęciem) Bo to najnowszy krzyk mody! Jest niezawodna! Zagraniczny wzór! Materiał najwyższej jakości! Iiiaaa!

STARUSZEK

No właśnie.

Wreszcie z chatki wychodzi Handlarz i rozkłada ręce.

HANDLARZ

Niestety, nie masz niczego, co mógłbym kupić.

Handlarz chowa fajkę w zawiniątko i wkłada ją do wózka. Staruszek zmartwiony opuszcza głowę.

ŚWINKA

Nie martw się, dziadku. Kogucik dla ciebie zaśpiewa, myszka zatańczy, a ja zagram na płocie. Tylko się nie smuć!

Myszka wskakuje na beczkę i w rytm muzyki tańczy na jej pokrywie. Świnka uderza kopytkiem w sztachety płotu jak w cymbałki. Śpiewa najpierw Kogucik, potem Świnka.

KOGUCIK ♪

Dziadku miły rozchmurz się,
przecież wcale nie jest źle.
Co tam fajka, przecież my
damy wór radości ci!

ŚWINKA ♪

Niechaj smutki idą precz
Niech piosenka cieszy cię
Fiki-miki, raz-dwa-trzy
Myszko teraz tańczysz ty!

Myszka tańczy. Handlarz podziwia tańczącą Myszkę. Zachwycony bije brawo.

HANDLARZ

Co za talent! Brawo! Myszko, ty się marnujesz tu, na prowincji!

OSIOŁEK

(z przejęciem) Rewelacja! Najnowszy krzyk... Eeee, to znaczy...

HANDLARZ

Cicho, ośle!

Handlarz przykuca przy Myszce.

HANDLARZ

(do Staruszka) Kupię ją w zamian za fajkę! Będzie tańczyć i machać ogonkiem w kolorowej klatce. To ściągnie kupców, a może oprócz tego ktoś rzuci grosik za jej popisy.

STARUSZEK

(z oburzeniem) Jak to, mam sprzedać Myszkę? Ależ ona nawet nie jest moja! Mieszka sobie ze mną i jest nam ze sobą bardzo dobrze. Nie, myszki nie mogę sprzedać!

HANDLARZ

Jak sobie chcesz! *(wdrapuje się z powrotem na wózek)* Tylko sobie pomyśl... Taka okazja! No i myszce też się należy świata trochę zobaczyć, prawda? Pewnie nawet nie widziała, co jest za tym lasem!

STARUSZEK

(po namyśle) No dobrze, zgadzam się.

HANDLARZ

Ale czy na pewno tego chcesz?

STARUSZEK

Na pewno, na pewno!

Przyklepują zakup dłońmi. Handlarz zaciera ręce, daje zawiniątko z fajką staruszkowi, a Myszkę wkłada do klatki. Staruszek rozwija zawiniątko i zachwyca się fajką. Nie zauważa, kiedy wózek odjeżdża z Myszką.

STARUSZEK

Co za fajka! Toż to fajka nad fajkami! Jaki piękny kształt! Cała z hebanu! I jest tylko moja! Teraz jestem najszcześniejszym człowiekiem na świecie!

Scena 3

Na ławce przed chatą siedzi Staruszek. Z bardzo ponurą miną pali fajkę. Co chwila ciężko wzdycha. Kogut spaceruje po podwórzu, dziobiąc ziarenka, a Świnka tapla się w błocie za beczką, głośno chrumkając. Jabłoń pokryta jest dużymi zielonymi liśćmi.

STARUSZEK

(zirytowany) Och, świnko, czemu tak głośno się taplasz?

ŚWINKA

(zdziwiona) Przepraszam, nie wiedziałam, że to ciebie zdenerwuje.

Wychodzi brudna zza beczki.

ŚWINKA

Może zagrać ci coś wesołego? Taki jesteś dziś ponury!

STARUSZEK

Nie, na piosenki nie mam ochoty. Ale masz rację, jestem tak strasznie smutny! I sam nie wiem czemu.

Przez chwilę pali w milczeniu. Puszczą kółka z dymu.

KOGUCIK

Ojej, jakie piękne kółka!

STARUSZEK

E tam, kółka jak kółka. Nic ważnego.

ŚWINKA

(przymilnie) Ale ty dziadku fajnie wyglądasz z tą fajką.

Staruszek macha lekceważąco ręką.

ŚWINKA

A może wryję ci jakichś korzonków? W taki piękny letni dzień znajdę ich dużo!

Staruszek kręci przecząco głową. Kogucik spogląda na Świnę, Świnka na Kogucika i bezradnie kręcą głowami. Z oddali słychać skrzypienie wózka.

ŚWINKA

Co to? Słyszycie?

Staruszek ożywia się i wstaje.

STARUSZEK

Oj, czuję, że to do nas! Może to Myszka z odwiedzinami?

KOGUCIK

To by było wspaniale! Pobawilibyśmy się w chowanego! Ona była w tym najlepsza!

ŚWINKA

Chrum, a jak to nie ona?

STARUSZEK, KOGUCIK

Nie kracz!

ŚWINKA

Świnki nie kraczą, świnki chrumkają!

STARUSZEK

To się tylko tak mówi. Nie kracz to tyle, co nie zapesz.

Wreszcie zajeżdża wózek Handlarza zaprzęgnięty w Osiołka. Staruszek, Świnka i Kogucik podbiegają do niego uradowani. Obchodzą wózek i zagląдают do środka.

STARUSZEK

(do Handlarza, zagląając pomiędzy paczki) Witam, witam.

HANDLARZ

I ja dnia dobrego życzę, dziadku. Widzę, że dziś dobry klient mi się trafił! Od razu do rzeczy!

OSIOŁEK

Ostatni krzyk mody! Niezawodne! Niezniszczalne! Zagraniczny wzór! Iiiiii!

HANDLARZ

Nie teraz, ośle!

STARUSZEK

A Myszka gdzie?

HANDLARZ

A kto by to wiedział? Ja tylko zwykłym handlarzem jestem, myszek nie pilnuję. Jak się kupiec trafia na myszkę, to myszkę sprzedaje.

STARUSZEK, ŚWINKA, KOGUCIK

(z rozczarowaniem) Ooo!!!

Staruszek siada smutny na ławce. Puszczą kółko dymu.

HANDLARZ

A cóżeś tak nagle posmutniał? Może fajka niedobra?

STARUSZEK

Nie powiem, dobra fajeczka. Ale to i prawda, że mi markotno.

HANDLARZ

Markotno? Jest na to rada! To wielka tajemnica, ale tobie, dziadku ją zdradzę.

STARUSZEK

I co to takiego?

HANDLARZ

Najlepiej kupić sobie coś miłego!

Handlarz w podskokach podbiega do wózka, wyciąga różne towary i podśpiewując, podtyka je pod nos Staruszkowi. Rzeczy są bardzo kolorowe.

HANDLARZ 🎵

Człek szczęśliwy, to jest taki,
co ma w chacie pełno gratów:
ma odkurzacz, żółtą halkę,
spinkę, krawat oraz pralkę!

Po tym poznasz szczęśliwego,
że ma w chacie pełno tego.
Ma dywanik, drylownicę,
sto skarpetek, lutownicę!

Kiedy nudno, kiedy smutno
to najlepiej kupić futro,
Bo na smutki sposób jest,
kupić sobie fajną rzecz!

Staruszek nie okazuje zainteresowania. Kręci przecząco głową na widok podsuwanych towarów.

HANDLARZ

Oj, rzeczywiście z tobą coś niedobrze. Ale to musi ci humor poprawić!

Wyciąga ostry nożyk z grawerowaną rękojeścią.

OSIOŁEK

(z przejęciem) Ostatni krzyk mody! Niezawodny! Superostry!
Samoostrzący! Zagraniczny wzór! Iiiiaa!

HANDLARZ

(cicho do Osła) Teraz było dobrze.

Staruszek patrzy na nożyk z zachwytem.

STARUSZEK

Och! Taki to by mi się przydał! Ale ja... ja przecież nie mam niczego na sprzedaż...

HANDLARZ

(lekceważąco) Nie martw się, dziadku. Dasz mi tylko za niego tego ślicznego kogucika, co spaceruje po twoim podwórku.

Kogucik trzepece zaskoczony skrzydłami i odskakuje do tyłu. Staruszek spogląda to na Kogucika, to na nożyk.

STARUSZEK

Jak to tak, Kogucika?

HANDLARZ

Ano kogucika. Pojedzie sobie hen, za las, zobaczy jak świat szeroki wygląda... A ty, dziadku, będziesz miał śliczny nożyk.

OSIOŁEK

(z przejęciem) Ostatni krzyk mody! Niezawodny! I nie gniece się wcale a wcale! Iiaaaa!

HANDLARZ

Cicho, ośle!

STARUSZEK

A mogę ten nożyk potrzymać?

HANDLARZ

Ba! Nawet wypróbować! Jest doskonały do strugania. Po prostu wyśmienity. Pierwszorzędna okazja, tylko dla stałych klientów!

Podaje nożyk Staruszkowi. Ten trzyma go przez chwilę, potem struga kilka wiórków z polana. Kogucik nakrywa głowę skrzydłem, a Świnka chowa się za beczkę.

STARUSZEK

Biorę.

Przyklepują zakup dłońmi.

Scena 4

Puste podwórze. Na jabłoni rosną duże czerwone jabłka. Zza komórki wychodzi ze spuszczonego ryjkiem Świnka. Przez okno wylatują wiórki. Staruszek wychyla się przez okno. W ręce trzyma świeżo wystruganą figurkę Myszki. W zębach ma wygastą fajkę.

STARUSZEK

No i co o tym myślisz? Jak żywa, nie?

ŚWINKA

(smutno) Tak, jak żywa. Chrum, chrum!

STARUSZEK

(wychodzi przed dom, wyjmuje z ust fajkę, stawia figurkę na ławce i przygląda się jej z oddali) A zobaczysz, jak mi kogucik wyjdzie. Ho,

ho! Pomaluję mu piórka i nikt się nie pozna. Sama przyznasz, nieźła, no nie? *(wskazując na figurkę Myszki)*

Świnka nie odpowiada. Podbiega do Staruszka i trąca go ryjkiem.

ŚWINKA

Dziadku, a czy ty mnie lubisz?

STARUSZEK

A co to za pytanie? Pewnie, że cię lubię.

ŚWINKA

Aha! *(po chwili)* A Myszkę?

STARUSZEK

Myszkę też bardzo lubię. I Kogucika! Czemu pytasz? Przecież widzisz, jak ładnie ich strugam!

ŚWINKA

(opuszczając ryjek) A myślisz czasem o nich?

STARUSZEK

Pewnie, że myślę. *(po chwili, z zastanowieniem)* I jak o nich wspomnę, to mi od razu tak jakoś markotno. *(wzdycha)* Coś czuję, że znowu będę smutny przez cały dzień.

Siada smutny.

ŚWINKA

Nie chciałam cię zasmucić, dziadku.

STARUSZEK

To nie twoja wina. Może chory jestem? Tak w środku nagle coś mnie łapie i ckno mi strasznie. I sam nie wiem czemu.

Z oddali słychać skrzyp wózka. Staruszek ożywia się. Świnka chowa się za beczkę. Nadjeżdża Handlarz wózkiem zaprzężonym w Osiołka.

HANDLARZ

O, witam, witam mojego ulubionego klienta! Jak tam nożyk się sprawuje?

STARUSZEK

Nie powiem, nożyk całkiem dobry. A mój Kogucik jest może z tobą? Co tam u niego?

HANDLARZ

A kto to wie? Ja tylko handlarzem jestem, kiedy znajduję kupca na kogucika, to kogucika sprzedaję!

STARUSZEK

(smutno) No tak.

HANDLARZ

(patrzając na wystruganą Myszkę) Widzę, dziadku, że za struganie się zabrałeś.

STARUSZEK

A tak, sam zobacz, jakie cudaki zrobiłem.

Wyciąga z chaty kilka figurek nie najlepiej wystruganych Myszek i Kogucików.

HANDLARZ

Toż to przecież myszki i koguciki. Tylko coś strasznie są smutne. Tak samo jak ty, dziadku. Możesz chory?

STARUSZEK

(wzdycha) Sam nie wiem. Tak mi jakoś... markotno.

HANDLARZ

Markotno? Znowu markotno? Przecież jest na to sposób!

Grzebiąc w wózku, śpiewa, wyciąga różne klamoty i podtyka je Staruszkowi pod nos. Staruszek siedzi smutny, kręci przecząco głową i wzdycha.

HANDLARZ ♪

Człek szczęśliwy, to jest taki,
co ma w chacie pełno gratów:
ma odkurzacz, żółtą halkę,
spinkę, krawat oraz pralkę!

STARUSZEK

To już słyszałem.

Staruszek ciągle siedzi smutny. Handlarz nagle klaszcze uradowany w ręce.

HANDLARZ

Wiem, czego ci trzeba!

Z uśmiechem wyciąga z samego dna wózka błyszczący, srebrny zegarek na łańcuszku.

OSIOŁEK

Nakręcany! Nierdzewny! Niezawodny! Zagraniczny wzór! Iiiiaa!

HANDLARZ

Sam popatrz... Jest cały ze srebra. Tu się otwiera... Tu się zamyka...

Zegarek rzuca błyski na twarz Staruszka. Staruszek szeroko otwiera oczy i wyciąga po niego ręce.

STARUSZEK

Jaki on piękny! Nigdy nie widziałem nic równie ładnego!

HANDLARZ

Cacuszko, nie?

OSIOŁEK

Ostatni krzyk mody! Doskonały! Superostry! Ręcznie haftowany!
Iiiaaa!

HANDLARZ

Cicho, ośle!

Staruszek wychodzi na środek, unosi błyszczący zegarek i wzdycha.

STARUSZEK

(do siebie) Gdybym miał taki zegarek, to byłbym najszczęśliwszym człowiekiem na świecie! Och, jak się błyszczy! Jaki jest piękny! Cacusz-ko! Muszę go mieć i już! *(do Handlarza)* Może chcesz za niego moje cudaki, co je wystrugałem z drewna?

Handlarz zastanawia się przez chwilę.

HANDLARZ

Nie, nie wezmę twoich cudaków.

STARUSZEK

Ale sam zobacz, jak żywe!

HANDLARZ

Nikt ich ode mnie nie kupi. Są za smutne! Ale mogę wziąć świnkę.

Świnka, schowana częściowo za beczkę, trzęsie się i cicho pokwikuje.

STARUSZEK

Świnkę?

HANDLARZ

Tak, świnkę. Ty, dziadku, weźmiesz zegarek, a ja – świnkę.

Staruszek podnosi ponownie do góry zegarek. Waha się.

HANDLARZ

Niezwykła okazja! Cały ze srebra! Promocyjna cena!

OSIOŁEK

Rewelacyjny! Precyzyjny! Nietłukący! Wodoodporny! Cztery w jednym! Iii-aaa!

HANDLARZ

(cicho do Osła) Teraz było dobrze.

STARUSZEK

Zgoda, kupuję!

Przyklepują zakup. Staruszek spogląda na zegarek. Srebrzyste błyski padają na jego twarz. Nagle ściemnia się i błyska w oddali. W ciemności widać tylko zapatrzonego w zegarek Staruszka. Słychać odległe grzmoty i skrzyp odjeżdżającego wózka.

STARUSZEK

Jaki piękny! Cacuszko! Tu się otwiera, a tak się zamyka...

Staruszek chce pokazać nabytek zwierzętom. Spostrzega, że jest sam.

Scena 5

Gęsty las. Drzewa bez liści. Jest ciemno. Szurając nogami idzie przeciw wiatrowi Staruszek w lichej kapocie. Niesie węzełek na kiju. Poprzez szum wiatru słyszczyć piosenkę. Kiedy piosenka milknie, Staruszek zatrzymuje się i siada na kamieniu przy rozstaju dróg.

BALLADA O STRACONYM SZCZĘŚCIU ♪

Hula wiatr po lesie,
niesie smutną wieść:
coraz mniej na świecie
szczęścia, coraz mniej...

Nie sprzedawaj tego,
co nie jest na sprzedaż.
Nie sprzedawaj człeku,
bo nie wróci już.

Hula wiatr po lesie,
niesie smutną wieść:
zagubione szczęście
trudno znaleźć jest...

Nie sprzedawaj tego,
co nie jest na sprzedaż.
Nie sprzedawaj człeku,
bo nie wróci już.

STARUSZEK

I w którą stronę teraz iść? Już sił mi brakuje, ziąb mnie ściska, a tu nawet jednej małej wskazówki nie znajdę! Z lewej las i z prawej las, zdaje się nie mieć końca!

Z przeciwnej strony nadchodzi kobieta w białej sukni, w kapturze nasuniętym na głowę. Niesie w ręku kosę.

STARUSZEK

(do siebie) Czy moje stare oczy dobrze widzą? Toż to Śmierć!

ŚMIERĆ

A co ty tu robisz, dziadku? W lesie, sam?

STARUSZEK

Oj, Kostucho, tak strasznie markotno mi na duszy, że w chacie usiedzieć rady nie daję! Tułam się tak już dni kilka i miejsca dla siebie nigdzie znaleźć nie mogę! Weź mnie ze sobą!

ŚMIERĆ

Jak to, prosisz mnie, Śmierć, żebym ciebie zabrała? To niepodobna!

STARUSZEK

(wzdychając ciężko) A na co mi żyć, kiedy mi tak markotno? Wytrzymać już nie mogę.

ŚMIERĆ

Nie mogę cię zabrać, dziadku. To jeszcze nie twoja pora. Ale dziw mnie bierze, żeś taki smutny. Nigdy cię takim nie widziałam. Boli cię coś może?

STARUSZEK

Eee, nie.

ŚMIERĆ

To czemu cię nie rozweseli twoja Myszka? Jest taka śmieszna!

STARUSZEK

Nie mam już Myszk. Ale mam za to fajeczkę. Hebanową!

Pokazuje fajkę Śmierci.

ŚMIERĆ

Hm... To niech cię rozśmieszy twój Kogucik. Tak dumnie chodzi i trzepoce piórkami!

STARUSZEK

Nie mam już Kogucika. Ale mam za to nożyk. A jaki ostry!

Pokazuje go z dumą Śmierci.

ŚMIERĆ

To niech cię zabawi twoja Świnka. Tak pociesznie tapla się w błocie!

STARUSZEK

Nie mam już świnki. Ale mam za to zegarek. Błyszczący i na zameczek!

Staruszek pokazuje zegarek. Śmierć spogląda na niego uważnie i kiwa głową.

ŚMIERĆ

I na co ci te wszystkie cudenka, jeśliś samotny?

Staruszek spuszcza głowę.

ŚMIERĆ

Pamiętasz dzień, w którym czułeś się naprawdę szczęśliwy i nie byłeś ani przez moment markotny?

Staruszek zamyśla się przez chwilę i uśmiecha jakby do swoich wspomnień.

STARUSZEK

Tak, pamiętam... Kogucik mówił, że wstał piękny dzień, bo on tak ładnie piał... Świnka... Świnka poszła szukać korzonków i wcale się na mnie nie gniewała, że nie mam dla niej obierek... A myszka... Myszka wymyśliła taką śmieszną rzecz... Co to było? Już wiem! Że ma rozum schowany w ogonku! Tak, wtedy byłem naprawdę szczęśliwy!

ŚMIERĆ

Jak to się stało, że straciłeś swoich przyjaciół?

STARUSZEK

To moja wina! Sama widzisz, że nie mam czego szukać na tym świecie!

ŚMIERĆ

(kręcąc przecząco głową) Nawet teraz myślisz tylko o sobie. A jeśli gdzieś w świecie twoi przyjaciele ciągle na ciebie czekają?

STARUSZEK

Eee, nie. Kto by tam na mnie czekał... Ale... gdybym wiedział, że jest taka nadzieja, oddałbym wszystkie moje skarby, by tylko raz jeszcze móc ich zobaczyć!

ŚMIERĆ

Niech więc tak się stanie. Daj mi swoje skarby, a ja wskażę ci drogę!

STARUSZEK

Umowa stoi. Tu masz zegarek *(wklada kolejno przedmioty do węzła)*, tu nożyk, a tu – fajkę hebanową. To jedyne piękne rzeczy, jakie kiedykolwiek miałem. Sam nie wiem czemu wydały mi się ważniejsze od Świnki, Kogucika i Myszki. Ale mam za swoje!

ŚMIERĆ

(wskazując drogę) Idź tędy. Nim miną trzy dni, zobaczysz przyjaciół, których tak łatwo sprzedałeś.

Scena 6

W oddali namiot cyrkowy. Na pierwszym planie wielki afisz. Przy afiszu na beczce stoi kolorowy Klaun z balonikami. Z kieszeni wystają mu bilety na sprzedaż. Słychać cyrkową orkiestrę. Podczas prezentacji do Klauna podchodzi Staruszek. Tylko on słucha jego zachęty.

KLAUN

Drogie panie i szanowni panowie! Zapraszam na najwspanialsze przedstawienie! Rewelacja! Tańcząca mysz z kolorowymi kokardami na ogonie! Śpiewający jak słowik kogut! I najnowszy punkt programu

– muzykalna świnka grająca na cymbałkach jak wirtuoz! Chodźcie do nas! Tylko u nas ten niezwykły pokaz!

STARUSZEK

Czy to prawda? Tańcząca mysz, śpiewający kogut i grająca świnka? Czy mógłbym ich zobaczyć?

KLAUN

Oczywiście! Bilet kosztuje dwadzieścia złotych.

STARUSZEK

(zmartwiony) Ale ja nie mam pieniędzy! Tyle dni tu szedłem i wszystko na marne?

KLAUN

(zeskakując z beczki) Może dałoby się coś na to poradzić? Mógłbyś, dziadku, na przykład zachęcić innych, żeby przyszli na przedstawienie. Sam widzisz, nikt nawet nie chce słuchać o moich tresowanych zwierzątkach.

STARUSZEK

A czemu to?

KLAUN

Na tobie i tak nie zarobię, więc powiem ci prawdę. Myszka, Kogucik i Świnka są fantastyczne, naprawdę świetnie tańczą, grają i śpiewają, ale...

STARUSZEK

Co, ale?

KLAUN

Są tak strasznie smutne, że ludzie wcale nie chcą ich oglądać. A po przedstawieniu, kiedy nikt nie widzi, to wiesz co? One płaczą! A jak się pytam, dlaczego, to nie chcą mi nic powiedzieć. Ale i tak wiem. Raz usłyszałem, jak wspominały swój dom i swojego pana.

STARUSZEK

To straszne! Moje zwierzątka płaczą?!

KLAUN

Nie, to moje zwierzątka płaczą. *(po chwili)* Nie udało mi się interes. Miałem trochę rupieci, wiesz – starą fajkę, zardzewiały nożyk i popsuty zegarek. Przyjechał taki handlarz i obiecał mi tresowane zwierzątka do mojego cyrku. Wyczyścił wszystko, naprawił, dorzuciłem jeszcze parę groszy i rzeczywiście, najpierw przywiózł Myszkę, potem Kogucika, a ostatnio Świnę. Ale długo to one u mnie nie popracują. Sam widzisz, nikt nie chce ich oglądać!

STARUSZEK

(do siebie) Och, gdybym teraz miał moje skarby, pewnie klaun zgodziłby się je zamienić... Ale nie mam nic, tylko medalik, pamiątkę po mamie, z którym nigdy się nie rozstawałem... Może jednak... *(do Klauna)* Mam tu medalik złoty, bardzo cenny. Może wzięłbyś go w zamian za Myszkę, Kogucika i Świnę?

KLAUN

(spogląda na medalik, potem na Staruszkę) To ty musisz być starym panem moich zwierzątek!

STARUSZEK

To prawda. I też za nimi tęsknię okrutnie.

KLAUN

Nie, nie wezmę twojego medalika, nie jestem handlarzem. Ale wiesz co... Te rupiecie, które za nie dałem, nie były wiele warte. Weź zwierzątki za darmo.

STARUSZEK

(z niedowierzaniem) Jak to, tak za darmo?

KLAUN

Lepiej je bierz i nie gadaj tyle, bo się rozmyślę. Ale dbaj o nie, by nie marniały z żalu tak jak u mnie. Idź tam, w komórce koło wozu będą na ciebie czekać!

Staruszek biegnie, znika za namiotem. Po chwili słychać radosne chrupkanie, pianie i chrobotanie. Klaun obserwuje radosne powitanie.

KLAUN

To ci dopiero! Jak one wysoko podskakują! A myślałem, że potrafią tylko siedzieć smutne w kącie!

Wchodzi Staruszek, Świnka, Kogucik i Myszka. Podchodzą uśmiechnięci do Klauna.

STARUSZEK

Nie wiem jak ci dziękować, dobry człowieku!

ŚWINKA

Jesteś lepszy, niż obierki z sosem!

KOGUCIK

I bardziej kolorowy, niż mój ogon!

MYSZKA

W ogóle jesteś wspaniały! I dlatego chcemy ci zrobić na pożegnanie superprzedstawienie! Tu, zaraz, na beczce! Będzie jak za dawnych czasów!

Myszka wskakuje na beczkę, Kogut na płot, a Świnka chwyta patyk, by grać nim na płocie. Kogut śpiewa, a Myszka tańczy. Słychać aplauz, lecą drobne na scenę.

KOGUCIK ♪

Taki piękni dzień,
taki piękny dzień!
Nawet słońce z nieba
do nas śmieje się.

Taki piękny dzień
że zapiera dech
W taki dzień najlepszy
jest radosny śpiew.

Taki piękny dzień,
że aż chce się żyć.
Nikt nie pieje głośniej,
nikt nie ryje lepiej,
nie chroboce śliczniej,
niżli my!

Zwierzęta kłaniają się, tłum się rozchodzi.

KLAUN

(zaglądając do kapelusza) Niewiarygodne! Rewelacja! Jeszcze nigdy
tyle nie zarobiłem! Teraz będę mógł sam kupić nowe zwierzątka do
mojego cyrku! A może jednak wolicie zostać ze mną?

ŚWINKA, KOGUCIK, MYSZKA

Nie. My chcemy do domu!

ŚWINKA

Już zobaczyłyśmy, co jest za lasem.

KOGUCIK

I świeci tam takie samo słońce, jak u nas w ogródku!

MYSZKA

Na mój rozum *(macha ogonkiem)* w domu wszyscy będziemy
szczęśliwsi!

STARUSZEK

(wzruszony) Jesteście najwspanialszymi przyjaciółmi na świecie! I
żadne skarby świata nie mogą was zastąpić!

Klaun zaczyna piosenkę, dołączają do niego pozostali.

PIOSENKA FINALOWA ♪

Zasypia dzień, a razem z nim
Zasypia domek mały
Nawet Kogucik na płocie śpi
Nie budźmy ich, kochani.

Baj baj baj, baj baj baj
Bajka się tu rozplata

Bajka o szczęściu, o szczęściu bajka
w chatce na końcu świata.

I tylko jedno pytanie mam
Na opowieści kres
Ile kosztuje szczęście prawdziwe
No ile warte jest?

KONIEC.